

Rolnicy skarżą się, że brakuje pomysłu i konsekwencji w działaniu

Coś nie gra w sprawie ASF

Chociaż każdego dnia w polskich lasach odnajdywane są kolejne truchła dzików chorych na ASF, rząd wydaje się bagatelizować problem. Wiceminister rolnictwa, który odpowiada za walkę z wirusem nie widzi potrzeby wdrażania w skali ogólnopolskiej świetnie rokującego na przyszłość, oddolnego programu realizowanego w województwie lubuskim. Dlaczego?

Inicjatywa #HodowcyRazem reprezentująca osiem największych organizacji zrzeszających krajowych hodowców, na początku lutego zwróciła się do wicepremiera i ministra rolnictwa Henryka Kowalczyka z prośbą o informację dotyczącą wdrożenia w skali ogólnopolskiej pilotażowego programu zwalczania ASF, który powstał w woj. lubuskim.

„Ostatnio pojawiają się głosy o coraz lepszej sytuacji związanej ze zwalczaniem ASF w Polsce. Niestety, to wcale nie oznacza, że problem jest mniejszy. Jednocześnie podejmowane są działania związane z powstrzymaniem procesu likwidacji kolejnych stad trzody chlewnej w gospodarstwach rolnych i prowadzone są prace zmierzające do odbudowy produkcji trzody chlewnej w Polsce. Jednak bez bardziej zdecydowanych i precyzyjnych działań w procesie zwalczania ASF w kraju wszelkie próby odbudowy produkcji są skazane na niepowodzenie” – napisali przedstawiciele #HodowcyRazem.

Sprawa nagle utknęła

Jako świetny przykład działań oddolnych wymienili realizowany w woj. lubuskim program zwalczania ASF, który jest uzupełnieniem działań podejmowanych przez resort rolnictwa. Co ważne – program uzyskał pozytywną opinię Głównego Lekarza Weterynarii i środowisk producen-



ASF to problem ogólnopolski i trzeba szukać kompleksowych rozwiązań

tów trzody chlewnej, którym został zaprezentowany. Inicjatywa kładzie szczególny nacisk na współpracę uczestników zwalczania ASF (rolnicy, weterynaria, myśliwi, leśnicy, doradztwo rolnicze). W listopadzie 2022 r. rozpoczęto pierwsze prace związane z realizacją tego programu i osiągnięte wyniki potwierdziły celowość jego założeń. Niestety, od listopada 2022 r. – mimo licznych prób – nie uzyskano pozytywnej opinii resortu rolnictwa i program, szczególnie w zakresie prac związanych z producentami trzody chlewnej, nie może być w pełni realizowany. „Apelujemy do pana wicepremiera o pilne odniesienie się i wsparcie tej ważnej i cennej inicjatywy kluczowych dla zwalczania ASF środowisk, która może zainicjować podobne działania oddolne w innych regionach Polski i istotnie przyczynić

się do zwalczania tej strategicznej choroby” – podkreślono.

Kontrowersyjna odpowiedź

Na pismo szybko zareagował wiceminister rolnictwa Lech Kołakowski, który między innymi nadzoruje pracę Inspekcji Weterynaryjnej. Polityk (Kołakowski jest posłem PiS) w odpowiedzi stwierdził, że „walka z ASF to zadanie multidyscyplinarne, które wymaga zaangażowania wielu podmiotów na różnych szczeblach”. „Dlatego też wszelkie podejmowane projekty i inicjatywy mające na celu zwiększenie skuteczności zapobiegania i zwalczania ASF w Polsce, stanowić mogą dodatkowe wsparcie dla działań realizowanych przez organy Inspekcji Weterynaryjnej” – zaznaczył.

Jednocześnie zwrócił uwagę, że w naszym kraju jest realizowanych szereg projektów, które są wyjątkowo skuteczne. Dalej przytoczył liczby, z których wynika, że systematycznie spada liczba ognisk choroby u świń i u dzików. „W 2022 r. wykryto 2094 ogniska ASF u dzików oraz tylko 14 ognisk ASF u świń. Dla porównania w roku 2021 stwierdzono 3214 ognisk u dzików oraz 124 ogniska u świń” – podkreślił Kołakowski. Wiceminister z dumą napisał, że w 2023 r. wykryto jedynie 422 ogniska ASF u dzików



Inicjatywę #HodowcyRazem tworzy 8 organizacji: Polska Federacja Rolna, Polski Związek Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej Polsus, Krajowy Związek Pracodawców – Producentów Trzody Chlewnej Polpig, Krajowa Rada Drobiarstwa – Izba Gospodarcza, Polskie Zrzeszenie Producentów Bydła Mięsnego, Polski Związek Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego, Krajowa Federacja Hodowców Drobiu i Producentów Jaj, a także Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka.

Zwalczanie i przeciwdziałanie rozprzestrzenianiu się ASF w populacji dzika oraz przenikaniu i rozprzestrzenianiu się tej choroby w stadach świń nie zawsze było prowadzone zgodnie z przepisami prawa i przyjętymi procedurami, w szczególności większość skontrolowanych organów Inspekcji Weterynaryjnej sprawowała niedostateczny nadzór nad przestrzeganiem zasad bioasekuracji w gospodarstwach utrzymujących trzodę chlewną – twierdzi Najwyższa Izba Kontroli.

(dane na 13 lutego) i nie stwierdzono ognisk u świń. „Wspólnym wysiłkiem rolników i Inspekcji Weterynaryjnej musimy dążyć do utrzymania tego trendu spadkowego” – zachęcał i wymienił całą listę działań podejmowanych i zaplanowanych na ten rok. W kolejnych podpunktach znalazło się wszystko, ale nie program z woj. lubuskiego. Kołakowski za wszelką cenę starał się udowodnić, że nowy program nie jest potrzebny, ponieważ wystarczą te działania, które już są realizowane.

„Odnosząc się do projektu programu przygotowanego przez działający przy Wojewodzie Lubuskim Zespół ds. analizy zagrożeń i działań prewencyjnych zabezpieczających województwo lubuskie przed wprowadzeniem wirusa afrykańskiego pomoru świń (ASF), należy zwrócić uwagę na fakt, że program ten powiela wiele z funkcjonujących już rozwiązań, na co w swoim piśmie do Wojewody zwracał uwagę Główny Lekarz Weterynarii” – napisał wiceminister.

Więcej nie potrzeba?

Co ciekawe, Kołakowski zwrócił uwagę, że w lubuskim programie wskazano również potrzebę zwiększenia zatrudnienia w Inspekcji Weterynaryjnej. Postulat, który jest powszechnie znany i nie powinien budzić żadnych wątpliwości, spotkał się jednak z ripostą. „Chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że w 2022 r. przyznano z budżetu państwa dodatkowe środki z przeznaczeniem na podniesienie wynagrodzeń oraz zwiększenie zatrudnienia w Inspekcji Weterynaryjnej o dodatkowe 1519 etatów” – zaznaczył wiceminister.

Na koniec rzucił kilka ciepłych słów pod adresem tych, którzy domagają się zmian. „Jednocześnie uprzejmie informuję, że jakkolwiek doceniam inicjatywę Wojewody Lubuskiego, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi z zasady nie prowadzi działań polegających na ocenie projektów

pilotażowych opracowywanych lokalnie. Ministerstwo nie posiada również podstaw prawnych do wdrażania tego rodzaju pilotaży. Jednocześnie Ministerstwo informuje, że stosowne wyjaśnienia odnośnie ww. programu zostały przedstawione Panu Wojewodzie pisemnie w grudniu 2022 r.” – zakończył Lech Kołakowski.

Jak wygrać z ASF?

Sygnatariusze listu do resortu rolnictwa nie kryją rozgoryczenia odpowiedzią, jaka nadeszła. – *Program realizowany w Lubuskim został dobrze przemyślany i powinien być realizowany w skali całego kraju. Zamiast bić brawo ludziom za to, że chcą wspomagać walkę z ASF, rzuca się im kłody pod nogi. Kompletnie tego nie rozumiem* – usłyszeliśmy od jednego z prezesów organizacji wchodzących w skład inicjatywy #HodowcyRazem, który prosił, aby nie podawać jego nazwiska.

Mariusz Olejnik, prezes Polskiej Federacji Rolnej również nie ukrywa swojego rozczarowania. – *Cóż, liczyłem, że oddolna inicjatywa spotka się z większym zrozumieniem ze strony resortu rolnictwa i szybkim wprowadzeniem – najpierw na terenie ościennych województw, a później w całym kraju. Tu nie chodzi przecież o to, kto firmuje program, ale o jego skuteczność, a w przypadku Lubuskiego wszystko zostało zapięte na ostatni guzik – zauważa. – Nie tracę jednak nadziei, że sytuacja będzie jeszcze pozytywnie rozpatrzona i znajdą się fundusze na rozwój programu* – dodaje.

W podobnym tonie wypowiada się także Aleksander Dargiewicz, prezes Związku Pracodawców – Producentów Trzody Chlewnej Polpig. – *Ministerstwo uważa, że to co robi jest wystarczające, natomiast branża stoi na stanowisku, że można zrobić więcej. Wszystkim, którzy wiedzieli o realizowanym pilotażu, wydawało się, że program zostanie dobrze przyjęty, tymczasem wyszło inaczej. Jestem*

naprawdę rozczarowany i liczę na zmianę stanowiska resortu rolnictwa – podkreśla Dargiewicz.

Czy negatywny stosunek MRiRW do programu z woj. lubuskiego może podciąć skrzydła innym organizacjom, które chciałyby organizować podobne inicjatywy u siebie w terenie? – *Mam nadzieję, że tak się nie stanie. Wierzę w to, że w ludziach tkwi wielka siła i tak łatwo się nie poddadzą. W końcu cel jest jeden: wygrać z ASF* – mówi Aleksander Dargiewicz.

Fotopułapki i psy w akcji

Środowisko rolnicze bardzo wysoko ocenia lubuską inicjatywę, która może być modelowym przykładem współpracy dla innych regionów. Wiadomo, że program został przygotowany przez zespół ds. zwalczania ASF powołany przez wojewodę lubuskiego, w skład którego wchodzi: Lubuskie Forum Rolnicze i Lubuski Związek Rolników. Założeniem pilotażu jest poprawa współpracy wszystkich ogniw zwalczania wirusa. W ramach programu są wykorzystywane między innymi fotopułapki (ewidencja dzików), a poszukiwanie padłych zwierząt odbywa się z pomocą specjalnie wyszkolonych w Niemczech psów (posiadają stosowne certyfikaty). Kluczowym elementem całości jest także tworzenie tzw. grup sanitarnych wśród rolników oraz wprowadzenie nowych rozwiązań w programie szkolenia producentów trzody chlewnej.

Nie wszystko stracone

Czy lubuski projekt walki z ASF ma szansę uzyskać pozytywną rekomendację resortu rolnictwa? Okazuje się, że to nadal możliwe, ponieważ odpowiedź wiceministra Kołakowskiego spotkała się z bardzo nieprzychylną reakcją w samym ministerstwie. Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że wicepremier i minister rolnictwa Henryk Kowalczyk miał mieć za złe swojemu podwładnemu, że ten negatywnie odniósł się do tak ważnej sprawy.

Swojego oburzenia miał nie kryć również wojewoda lubuski Władysław Dajczak, który jest dobrze oceniany przez lubuskie środowisko rolnicze za konstruktywną współpracę. Wojewoda miał na ten temat rozmawiać z ministrem Kowalczykiem i ten obiecał, że sprawa zostanie przekazana innemu wiceministrowi do ponownej analizy. ▀

Krzysztof Zacharuk